

Od Wikinga po ARMIĘ Berlinga

HISTORIA W Szczecinie powstaje wojsko generała Berlinga. To lekceważone po przemianach roku 1989 i hołubione po roku 1945. Przywraca je życiu Igor Górewicz z zawodu politolog, pasjonat dziejów Słowian.

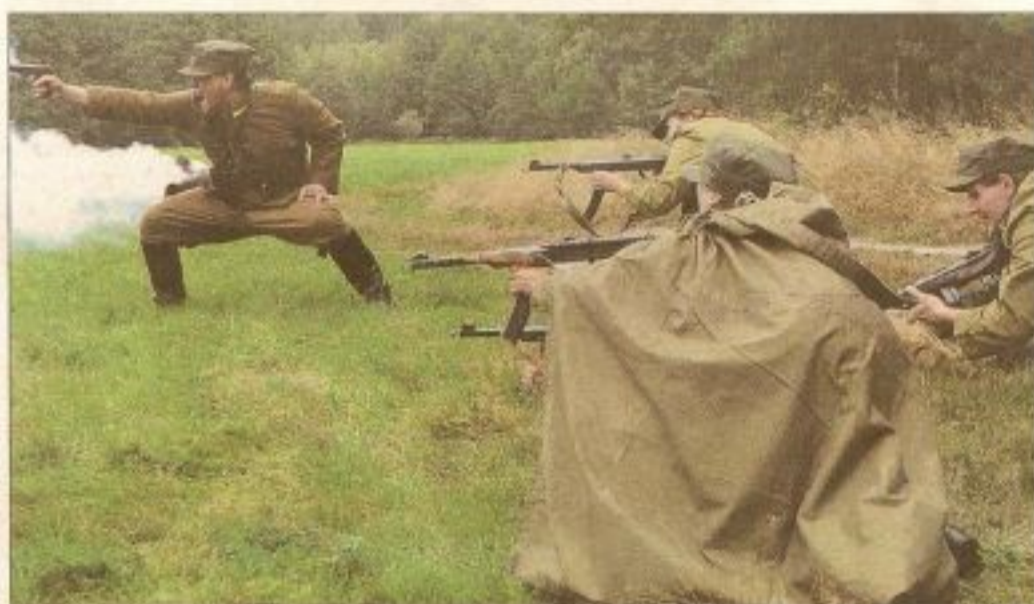
Marek Rudnicki
marek.rudnicki@gs24.pl

– Wydawałoby się dziwne, że coś łączy Słowian i żołnierzy polskich walczących pod rozkazami generała Berlinga – wyjaśnia Igor. – A łączy i to wiele. Jesteśmy na Pomorzu, gdzie żyli przed wiekami Słowianie. Tu dawali lupnia wszystkim ówczesnym nacjom z Wikingami włącznie. Po wiekach te ziemie zdobywali żołnierze Wojska Polskiego, nazwanego później Ludowym. Gdyby nie oni, nas by tu nie było. Po wiem więcej. Większość z nas by nie istniała, bo duża część naszych rodziców i dziadków właśnie tu poznała się.

Bronili się i atakowali jednocześnie

Pierwszą drużynę Słowian Igor założył w 1998 r. Cztery lata później w imieniu Drużyny Grodu Trzygłowa zaproponował, by w Parku Kasprowiacza wybudować replikę słowiańskiego grodu z połowy X w. Miał stanąć na polanie obok ul. Zaleskiego. Nieduży, ot 25 m na 25 m, z drewnianą palisadą i dwoma chałupami słowiańskimi o konstrukcji zrębowej. Obiekt miał być czynny cały rok i stanowić atrakcję turystyczną miasta.

Dobry pomysł nie zachwylił włodarzy miasta. Drużyna zajęła się więc swoimi sprawami. Przeszła na zawodowstwo. Dawała pokazy, występowała na wielu imprezach a także grała w wielu filmach. W „Starej baśni” cały sprzęt należał do nich, a wszystkie ujęcia walk, ataku i obrony, też wykonywała drużyna. Strzelający przed kamerą, to byli jego wojowie i lecące strzały też wypuszczane z kamerą należały do nich.



Zdjęcie wzorowane na autentycznych fotografiach spod Lenino – formowanie tyraliery przed atakiem.

– Jak ktoś się uważnie kadrom filmu przypatrzy, to dostrzeże, że atak na gród prowadzą te same osoby, co go bronią, tyle że w innych strojach i z inną charakterystyką – śmieje się Igor.

1000 lat później

Po tym przyszły kolejne propozycje, w tym wiele zagranicznych. Prowadzą badania na temat życia Słowian, uzbrojenia, sposobów posługiwania się bronią. Z ich wiedzy korzystało już wielu naukowców.

– Mało kto wie, że istniała polska szkoła walki palcatem czyli kijem – pokazuje elementy tej walki z charakterystycznymi tylko dla niej pozycjami.

Najnowsza pasja Igora, to wojsko polskie, które utworzono w Rosji sowieckiej po wyjściu oddziałów Andersa. Kolekcjonuje oryginalne części mundurów, broń, zdjęcia i wspomnienia żyjących jeszcze żołnierzy.

– Nie chcemy gromadzić duplikatów, chyba że trzeba

odtworzyć je na podstawie nielicznych zachowanych oryginałów – Igor pokazuje czapkę oficerską, szczegółowo omawiając liczbę szwów, użyty materiał, kolor, odcienie i charakterystyczny orzełek. – To był tzw. piastowski orzełek, choć żołnierze bardzo często mieli na czapkach przedwojenne orły w koronie, podobnie jak przedwojenne guziki przy mundurze.

Opowiada, że polskie wojsko walczące po wschodniej stronie było jedyną formacją w czasie wojny, która miała własne mundury. Zezwolenie wydał na to Stalin. Specjalnie dla nich szycy więc polskie kurtki mundurowe wzór 1936 i polskie rogatywki wzór 1937. Reszta: spodnie, buty, pasy, kabury, ładownice, kociolki, manierki były już rosyjskie. A że Armia Czerwona używała je w niezmiennym wzorze do lat siedemdziesiątych, można je nadal zdobyć. Nawet porządne oficerki.

Do broni

– Z bronią jest nieco gorzej, bo na strzelające egzemplarze trzeba mieć specjalne zezwole-

nia – pokazuje PPSz-41 „pepszę” i wypielegnowany pistolet Tułski Tokariew TT wzór 1933. – Na razie zaopatrzyliśmy się w podstawowe uzbrojenie. Mamy pistolet maszynowy pps i ckm Maxim wzór 1910, którego produkcję po ataku niemieckim na ZSRR wznowiono w czerwcu 1941. Zdobyliśmy też moździerz kaliber 82 mm wzór 1943. Marzy nam się kupno gazika i ciężarówka.

Drużyna Grodu Trzygłowa chce zrekonstruować większość broni używanej przez wieki przez Polaków. Jak również mundury i odtworzyć te szkoły walk, które uległy zapomnieniu. Z żołnierzami polskimi jest najłatwiej, bo żyją jeszcze uczestnicy walk II wojny światowej. Gorzej jest ze Słowianami, Wikingami, Gotami i kosynierami Kościuszki. Część rycerską pozostawiają innym, już działającym grupom.

– W planach mamy też Grecję antyczną, ale po kolei, najpierw musimy dokończyć program wojska polskiego – Igor pokazuje autentyczne zdjęcia z walk polskich żołnierzy.

Drużyna odtworzyła sytuację z fotografii. Oto one. ■

Zdjęcia MARCIN BIELECKI



Obsługa moździerza kal. 82 mm. Teoretycznie liczyła do 6 osób, ale na wojnie różnie bywało.



Stanowisko obsługi ckm Maxim wz. 1910, którego produkcję Rosjanie wznowili po wybuchu wojny z Niemcami.



Po przelamaniu wału Pomorskiego. Wieszanie pierwszych plakatów propagandowych z myślą o Polakach wywiezionych na roboty do Niemiec.

